

Delegacje siedmiu związków u wiceprezydenta Rapalskiego.

Łódź, 6 czerwca. Jak wiadomo w zamiarze ujednostajnienia wzmagaającego się wciąż w Łodzi ruchu kołowego w porozumieniu z Urzędem Wojewódzkim — Magistrat m. Łodzi utworzył specjalny oddział ruchu kołowego.

który ma zająć się tylko tą dziedziną.

W związku z tem w dniu dzisiejszym do Magistratu b. Łodzi zwrócili się delegacje siedmiu związków, a mianowicie: właścicieli taksówek, doróżkarzy, tragarzy ręcznych, właścicieli rolwag, exporterów i t. p., które prosiły o obniżenie opłat i taryf drogowych.

Delegacje przyjął wiceprezydent Rapalski, oraz naczelnik tego oddziału p. Berliner, którzy oświadczyli, iż ci właściciele, którzy wozy swe uprzednio zarejestrowali nie będą podlegać nowym taryfom. Nie dotyczy to wozów zarejestrowanych obecnie.

WYBÓR PREZYDENTA GRECJI.



Zgromadzenie narodowe, składające się z Izby Posłów i Senatu 259 głosami wybrało na prezydenta Rzeczypospolitej Konduriotisa.

Średniowieczne tortury w strażnicy litewskiej.

Wstrząsające zeznanie polskiego rolnika. Wilno, 6 czerwca. (Od w. kor.). Rolnik Rusakow, którego onegdaj porwali z terytorium Polski Litwini powrócił do domu okrwawiony i poraniony. Zeznał on podczas badania, że Litwini uprowadzili go do swej strażnicy, gdzie go poddali okrutnym torturom. Gdy zemsta Litwini pozostawili go bez dozoru, z czego w odpowiedniej chwili skorzystał i wymknął się.

Mieszkanie w... bramie.

Dokąd pójść?... co zrobić?...

Nieszczęśliwa rodzina robotnicza.

Łódź, 6 czerwca. Brak mieszkań oraz wzmożone w ostatnich czasach eksmisje przybrały wprost zatrważający objaw. Coraz częściej do uszu naszych dochodzą żale tych, którzy niedawno jeszcze cieszyli się marnem wprawdzie, ale lepszym aniżeli podwórze lub ulica pomieszczeniem, dziś natomiast wraz z dziećmi nocują pod gołym niebem.

Przed kilkoma dniami widownia podobnej tragedii był dom przy ulicy Abramowskiego 5, gdzie w jednej z suteryn w charakterze sublokatorów zamieszkiwał Józef Subielski z żoną i dwójkiem nieletnich dzieci.

Subielski wprowadził się tam przed kilkoma laty.

Kiedy jednak zarówno rodzina jego jak i właściciel mieszkania poczęła się powiększać, w małej dusznej izdebce w suterynie zapanowała ciężka atmosfera.

Właściciel mieszkania Fidelus widząc, iż Subielscy z powodu braku mieszkań nieprędko wprowadzą się od niego —

wniósł skargę do sądu z prośbą o eksmisję.

Gdy pewnego dnia Subielski powrócił z fabryki do domu rodzinne swą wraz z meblami i sprzętami domowymi znalazł na podwórku.

Żona i dzieci płakały... odebrano im jedynę pomieszczenie — dach nad głową...

Subielski pozostawił swe graty do bramy i do dziś tam przebywa...

Dziećmi zaopiekowali się początkowo dobrzy lokatorzy innych suteryn i pozwolili przeuocować, wczoraj jednak gospodarz zabronił im tego i biedactwa będą musiały nocować w bramie...

— Panie — mówi do nas p. Subielski — już mi życie zbrzydło — z mieszkania wyrzucili, a teraz i komisariat wespół z gospodarzem zabrania nam w bramie nocować — dokąd pójść? co zrobić?...

— A był pan w Magistracie? — Do Opieki Społecznej co dzieci chodzą, ale mówią, że dotąd niema miejsca w domach dla wyeksmitowanych, a baraki są pełne...

Zmrok już zapadał gdyśmy stamtąd wychodzili. Dwoje dzieci zziębniętych tu lilo się do matki, która siedząc na łóżku cicho płakała...

— Co zrobić?... dokąd pójść? — brzęczało nam w uszach to pytanie nieszczęśliwego robotnika — który padł ofiarą straszliwego głodu mieszkaniowego.

— Wie pan — powiada do nas jeden z lokatorów gdy wychodziliśmy na ulicę — Subielski od czasu eksmisji zmienił się nie do poznania... Tak jak dawniej był wesół tak dziś zamknięty i zamknięty w sobie. Wczoraj był podobno w komisariacie i oświadczył, że jak go nie zostawia w spokoju to nie reczy za siebie

— nie może — powiada — patrzeć na nędzę żony i dzieci... Straszne!

Magistrat winien natychmiast wejść w tę sprawę i czempredziej pomóc nieszczęśliwej rodzinie, która ugina się pod ciężarem okrutnej sytuacji. (St.)

Bojkot Ligi Narodów przez Waldemara Sprawa skargi 30-tu kolonistów.

Kowno, 6. 6. Rząd litewski zdecydował się odmówić udzielenia wyjaśnień Radzie Ligi Narodów w sprawie skargi 30-tu kolonistów Rosjan z powodu konfiskaty majątków, które po powstaniu w r. 1863 zostały ludności miejscowej skonfiskowane i rozdzielone pomiędzy kolonistów Rosjan.

Obecnie sprawa ta wniesiona została na sesję Rady Ligi Narodów, która odbędzie się w Madrycie 10 b. m.

4 tysiące robotników wróciło do pracy po ekscesach pabjanickich.

Łódź, 6. 6. W dniu 4 czerwca w fabryce Kruscha i Euders w Pabjanicach zatrudniającej 4 tysiące robotników

wynikł zatarg pomiędzy dyrekcją a robotnikami na tle urlopów robotniczych.

Robotnicy żądali mianowicie aby urlopy rozpoczęły się natychmiast, względnie aby fabryka rozpoczęła wypłatę za te urlopy od daty obecnej.

Ponieważ na tem tle wynikł ostry zatarg, w którym interwenjować musiała policja, w dniu wczorajszym udała się do Pabjanic okręg. inspektor pracy p. inż. Wojtkiewicz, który

Zuchwała kradzież w centrum miasta.

Występy złodziei w Tomaszowie.

Łódź, 6 czerwca. — W dniu wczorajszym w Tomaszowie - Mazowieckim dokonano niezwykłej kradzieży.

Oto w porze obiadowej do mieszkania zamieszkującego w centrum miasta Aleksandra Steinmana, dostali się po wylamaniu drzwi wejściowych nie wykryci dotąd sprawcy, którzy zrabowali wiele cennej garderoby oraz

kasetkę ogniowatą, zawierającą 9 dolarów, 100 koron austrackich oraz kilkanaście złotych.

Zawiadomiona o dokonanej kradzieży policja wszczęła gwałtowne poszukiwania, które jednak nie dały pożądanego wyniku. Poszkodowany wwrzasku stracie oblicza na sumę 4.000 zł.

Pomyślny finał rokowań w Paryżu o kredyty dla polskiego rolnictwa.

Warszawa, 6. 6. — Do Warszawy powrócił wczoraj wieczorem z Paryża dyrektor parlamentu w Min. Skarbu dr. Barański, który z ramienia rządu prowadził z przedstawicielami kapitalistów zagranicznych rokowania o utworzenie centralnego banku ziemskiego.

W ostatnich dniach kursowały w tej sprawie fantastyczne pogłoski, jakoby finansistów francuscy odmówili kredytów i, jakoby kwestja utworzenia banku centralnego była nieaktualna.

Wbrew tym pogłoskom informują nas z wiarygodnego źródła, że rokowania z przedstawicielami zagranicznych grup bankowych, są już prawie ukończone mimo, iż nie został podpisany układ nie został podpisany. W pewnych fazach rokowań istotnie napotykały na duże trudności, które jednak zostały pokonane, iż podpisania umowy ży oczekiwać w połowie czerwca. Pierwsza emisja obligacji Centralnego Banku będzie na jesieni w wysokości 20 milionów dolarów.

Bank Centralny ma być skądś spółką akcyjną bez udziału przedstawicieli obcego kapitału we władzach banku.

Demonstracje bezrobotnych w Żyrardowie. po wstrzymaniu wypłaty zasiłków.

Żyrardów, 6. 6. — Przed powiatowym urzędem pośrednictwa pracy na Placu Soltana w Żyrardowie zebrał się wczoraj tłum bezrobotnych w liczbie około 800 osób.

składający się z przeważnie kobiet i dzieci, żądający wypłaty zasiłków, wstrzymanych od 1 czerwca.

Do demonstrantów wysłano kierownika urzędu p. Piwowskiego, który oświadczył, że dołoży wszelkich starań, ażeby przywrócić wypłatę zasiłków.

Mimo tego oświadczenia tłum podżegany przez niektórych sobników usiłował siłą wejść do lokalu urzędu.

Przybyła na miejsce demonstracji policja, opanowała tłum. Komendant opatrzył wiatrowej kom. Kosim w tłum do rozeznania.

Rozkazu usłuchano. W związku z temi wystąpieniami w Żyrardowie powołała się komisja w skład której weszli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz dyrekcji zakładów karnych w celu opracowania planu zatrudnienia bezrobotnych.

Gotówkowa praca referentów budżetowych w Ministerstwie skarbu.

Warszawa, 6. 6. (Od w. k.) W Ministerstwie Skarbu trwają prace referentów poszczególnych budżetów ministerjalnych nad ułożeniem preliminarza budżetowego

na rok 1930/31. Budżet przyszłoroczny ma być zredukowany o 200 milionów w stosunku do budżetu obecnego.

Dopiero 10 lipca rozpocznie się asfaltowanie ulicy Piotrkowskiej.

Do tego czasu konie mogą dalej łamać nogi.

Łódź, 6 czerwca. Po całym szeregu formalności, wczoraj w godzinach popołudniowych Magistrat m. Łodzi zakończył swe pertraktacje

co do wyasfaltowania ul. Piotrkowskiej i Placu Wolności z Towarzystwem Asfaltowym i spisał obojętną umowę.

Umowa ta z jednej strony podpisana została przez wiceprezydenta Rapalskiego oraz ławnika Izdebskiego, z drugiej zaś podpisali ją przedstawiciele wymienionego towarzystwa.

Zgodnie z umową roboty dookoła wyasfaltowania ul. Piotrkowskiej i Placu Wolności rozpocznie się muszą najpóźniej w dniu 10 lipca 1929 roku.

Teatr przemysłowców w Łodzi? Sensacyjna pogłoska.

Łódź, 6 czerwca. Od kilku dni w mieście naszym krąży sensacyjna pogłoska o utworzeniu nowej placówki teatralnej, na której czele ma stanąć dyr. Bolesław Gorkczyński.

Pogłoski te idą jeszcze dalej i głoszą, że spiritus movens tej nowej imprezy mają być sfery przemysłowe naszego miasta, które wszczęły pono pertraktacje z właścicielami b. teatru „Scala“ przy ul. Cegielnianej 16 celem wydzierżawienia go dla nowego teatru.

Pogłoski te podawane z ust do ust narobiły wiele wrzawy w sferach kulturalnych naszego miasta i w dalszym ciągu stanowią zrozumiałą zresztą sensację.

Zamach bombowy



na Złemski urząd skarbowy w Oldenburgu. Zniszczone zostały drzwi i okna.

Niedzielne uroczystości spółdzielcze w Łodzi i Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą: Dzień Spółdzielczości Pabjanice obchodzą będą w nadchodzącą niedzielę.

Wyłoniony specjalny komitet przez obie Spółdzielnie Spożywców „Społem“ i „Związkowiec“ opracowuje plan uroczystości, na który złożą się: pochód przez miasto z orkiestrami, odczyty, uroczyste posiedzenie w godzinach popołudniowych oraz wieczorem akademja, w której przewidziany jest udział kilkuset osób.

Również w Łodzi niedziela 9 czerwca zapowiada się w roku bieżącym naprawdę imponująco! Wyjątkowo licznie wylegnę w tym roku spółdzielcy na ulicę miasta, by manifestować pod sztandarami spółdzielczymi. Program przewidziany jest następujący: 1) dziesięć spółdzielni spożywców w Łodzi; 2) związki zawodowe — robotnicze i pracowników umysłowych; 3) zjednoczenie polskiej młodzieży pracującej „Orle“, TUR i inne organizacje młodzieżowe; 4) spółdzielnie uczniowskie; 5) spółdzielnie kredytowe, mleczarskie i mieszkaniowe.

„Czarowna noc świętojańska”. Posiedzenie komitetu budowy szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Łódź, 6. 6. W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem pod przewodnictwem dyr. Wolczyńskiego odbyło się w lokalu Sto warszyszenia Młodzieży Katolickiej przy ul. Gdańskiej 111 posiedzenie Komitetu Budowy Szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa wielkiej zabawy w Julianowie, która pod nazwą „Czarownej Nocy Świętojańskiej“ odbędzie się w dniu 23 czerwca b. r.

duże, jak wiadomo, pochód o 10-ej przez miasto ulicami Główną, Piotrkowską, Zieloną na Zielony Rynek oraz akademje o godz. 5 po poł., która odbędzie się jednak nie w sali Filharmonji lecz w sali letniej Kina Spółdzielni Pracowników Państwowych przy ulicy Sienkiewicza 40.

Udział w pochodzie spółdzielczym zgłosiły dotychczas następujące organizacje: 1) dziesięć spółdzielni spożywców w Łodzi; 2) związki zawodowe — robotnicze i pracowników umysłowych; 3) zjednoczenie polskiej młodzieży pracującej „Orle“, TUR i inne organizacje młodzieżowe; 4) spółdzielnie uczniowskie; 5) spółdzielnie kredytowe, mleczarskie i mieszkaniowe.

W sprawie zabawy w Julianowie ustalono, iż na zabawie tej, która trwać będzie 24 godziny — znajdzie się cały szereg niespodzianek, a więc koczki, wianki, zabawa dziecięca, sobótki, wycieczki w workach i z jaskiem i t. p.

Prawdziwą jednak sensacją będzie uruchomienie na zabawie „biuro matrymonjalne“, które „kojarzyć“ będzie małżeństwa.

Do tańców przygrywać będą orkiestry.

Po podziale pracy zebranie zakończono.

Helenów Dnia o godz. 8-ej wiecz. KONCERT POPULARNY ORKIESTRY SYMFONICZNEJ pod dyr. R. TELGA.

ANONS! W niedzielę 9 b. o godz. 11-ej rano Poranek Muzykalny

Samochód Czerwonego Krzyża wpadł na przydrożny słup.

Łódź, 6 czerwca. — W dniu wczorajszym w Ozorkowie wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochód - karetka „Czerwonego Krzyża“ wskutek defektu silnika i kierownicy wpadł na przydrożny słup i wyrzucił się do przydrożnego rowu, przy czym uległ kompletnemu rozbitciu.

wonego Krzyża“ nieleka Kuligowska uległa ciężkiemu rażeniu ciała. Przewieziona do szpitala.

Reszta pasażerów prawie bez szwanku.

Również w dniu wczorajszym na szosie zgierskiej w do rowu autobus Nr. 80.626 kursujący pomiędzy Kutnem a Kutnem.

Samochód uległ zniszczeniu. Pasażerowie w liczbie 10 wyszli bez szwanku.

Przyczyna katastrofy kierownicy.

Na ul. Przędzalnianej ludzie kłują się nożami.

Łódź, 6. 6. W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczorem w podwórzu przy ulicy Przędzalnianej 28 wynikła krwawa bójka

między kilkunastu osobami, w czasie której odnieśli rany ciężkie twarz, ręk i klatki piersiowej: 31-letnia Wiktorja Rzepkowska, zamieszkała przy

ulicy Przędzalnianej 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Żółta praca żółtego zecera. Burza w światku literackim.

Okulary ze szklami powiększającymi.

Znany pisarz pod zarzutem plagiatu.

Żółtego zecera w drukarni polaczonej jest z...
 mają wyobrażenia...
 z głębi duszy...
 w tym celu...
 przesyła...
 w tym celu...
 przesyła...
 w tym celu...
 przesyła...

ki, a pomiędzy szafami jest szerokie przejście. Zecer tnie rekopis na wazutkie paski i rozkłada je sześciu chłopcom, którzy ma do pomocy. Chłopcy przynoszą następnie z szaf ideografy, z których zecer u-

klada przedewszystkiem sylaby, a dopiero z polaczenia sylab powstają całe wyrazy. Można sobie wyobrazić jak ciężko musi pracować żółty zecer zanim ułoży całą gazetę.

Znany pisarz amerykański Eugeniusz O'Neill, którego sztuki wystawiane były także we Lwowie, jest obecnie ośrodkiem przykryj afery. Mianowicie powieściopisarka, miss George Levis, wdrożyła przeciw-

ko niemu skargę o odszkodowanie w wysokości 350 tysięcy dol. Skargę swoją umotywowała na tej podstawie, że ostatnia sztuka O'Neilla pt.: „Niezwykłe intermezzo”, ma się żywcem

opierać na powieści tej autorki pt. „Świątynia Pallas Ateny”, która ukazała się przed pięciu laty.

Autorka wdrożyła równocześnie skargę przeciwko teatrówi Guild, w którym wystawiono sztukę O'Neill, oraz przeciwko firmie wydawniczej Diverikt, która wydała dramat w formie książkowej.

W motywacji skargi wydała jeszcze miss Levis, że w r. 1924 przedłożyła swoją powieść dyrekcji teatru Guild, proponując jej, aby zainicjowała dramatyczne opracowanie tego romansu. Ponadto przeczytała O'Neillowi kilka rozdziałów swej powieści w tym samym celu. Dyrekcja teatru odrzuciła wówczas propozycję autorki.

Tymczasem w dwa lata później ukazała się sztuka „Niezwykłe intermezzo”, oparta niemal całkowicie na zmienionej powieści.

Wobec popularności, jaką O'Neill cieszy się w Ameryce, wywołała ta afera ogromne zainteresowanie, nie tylko w światku literackim, ale wśród szerokiej sfer interesującej się literaturą publiczną.

FRANCUSKA LEGJA STRACENICÓW.

Sukcesy oręza polskiego w Kamerunie.

Ciężka służba.

P. Józef R. Polak pełniący służbę w francuskiej legji cudzoziemskiej podaje ciekawe szczegóły z życia Polaków legionistów, z wydarzeń w Marokku.

Cudzoziemska Legja francuska została zatwierdzona dekretem Napoleona III w roku 1831. W początkach swego istnienia walczyła ona w Afryce i Hiszpanii, w Meksyku i we Francji i brała udział we wszystkich głównych poczynaniach wojennych Francji. Polacy odgrywali w niej zawsze bardzo wybitną rolę i okryli się zwłaszcza wielką sławą w walkach na Kamerunie.

gdzie wyginał cały pułk z wyjątkiem czterech żołnierzy, z których dwaj byli Polakami, jeden Niemcem i jeden Hiszpanem czy też Włochem. Służba w Legji cudzoziemskiej jest bardzo ciężka, niemal zabójcza. Każdy legionista to w czasach spokojnych robotnik, pracujący naprawdę w polce czoła.

Z trudem znosimy, przyzwyczajeni do klimatu północnego, straszliwe uściski złowrogiego słońca. A cóż dopiero, gdy trzeba prowadzić walki z Arabami i walczyć o honor Legji i sztandaru.

Angażować się musi każdy legionista na długą służbę, bo na lat pięć. Po upływie tego czasu każdy niemal traci zdrowie, starzeje się o lat dwadzieścia, nabiera rozmaitych ohydnych nałogów (zwłaszcza alko holizm grasuje w Legji) tak, że wróciwszy do rodzinnego kraju staje się zawada, bo jest niezdolny do pracy.

Życie nasze to żywot straceńców, którzy walczą o honor Legji i sztandaru i składają nieraz w ofierze swoje życie. Po wstąpieniu do Legji każdy żołnierz bez wyjątku przez osiemnaście miesięcy otrzymuje 25 centów dziennie, za co nie można nic kupić! A po tym okresie dostaje żołd w wysokości 1 fr. 45 cent. dziennie. Jedzenie w Algierze jest jesz-

cze jakie takie, lecz w Marokku gorsze, niż u nas w więzieniu. A nawet zdarzało mi się czasami, że przez kilka dni nic nie jadłem.

bo na transport żywności napadli Arabi, eskortę zabili, cały zaś zapas dla nas wysłany zrabowali. To znowu tygodniami całeni dostawaliśmy porcje maki, którą jedliśmy niegotowaną, bo w czasie marszu trudno o drzewo, a wody dostać nie można było zupełnie lub gdy była, cuchnęła wprost okrop-

nie. Oprócz tego w dzień dre-czy nas spiekota nie do wytrzymania, sięgająca do 50 stopni C., a w nocy znowu gniebi nas zimno.

Niektórzy legionisci popadają w depresję i częste są tu nawet samobójstwa. Ja trzymam się jako tako i żyję bliżej z drugim Polakiem, który jest w mej kompanii. Czasami jednak siły moje są wprost na wy-czerpaniu. Mimo to jednak nie tracę fantazji i żyję nadzieją lepszej przyszłości.

W pobliżu Sarajewa grasował od dłuższego czasu osławiony bandyta, Nowice Petro-wicz. Stał on na czele licznej szajki bandyckiej, która jednak została przed kilku miesiącami ujęta przez żandarmerję. Tyłko Petrowiczowi udało się uciec i dalej napastować Bogu ducha winnych mieszkańców. Za głowę zbrodniarza, mającego na swoim sumieniu długą listę kradzieży i mordów, wyznaczono

50 tys. dolarów nagrody. Pomimo tego dople-ro trójce dzielnych kobiet udało się opryszkę przychwycić i oddać w ręce sprawiedliwości.

Pewnego wieczora wpadł Petro-wicz do chaty zamożnego gospodarza wiejskiego, Stanka Simona, zamieszkałego pod Danilowgradem. Zażądał od Simona, aby wydał mu całą gotówkę. A gdy ten odmówił temu żądaniu, strzelił ku niemu bandyta z karabinu, raniąc go śmiertelnie. Zbroczony krwią, runął nieszczęśliwie na ziemię. Tymczasem Petrowicz poczał gorączkowo wyszkować po chacie w poszukiwaniu łupu.

Tymczasem na huk strzału wpadły do izby

trzy kobiety: matka, siostra i żona śmiertelnie ranionego. Zorientowawszy się w sytuacji, rzuciły się na Petrowicza, który ciężko się pokaleczył. One jednak pomimo tego obezwładniły go, skre-powały i przywiązały następ-

nie do stojącego na podwórzu drzewa.

O pochwytceniu osławionego złoczyńcy wiadomiono następnego żandarmerję, która czule się nim zaopeczkowała. Kobiety zaś otrzymały wyznaczoną premję w wysokości 50 tys. dy-narów.

Życowem. Uznała, że jest to cudowne i przepisała w czterech egzemplarzach, zachowując jeden dla siebie.

Nazajutrz p. Darmusat wydał jej się mniej brzydki. Wyraziła mu swój zachwyt, on zaś zacerwienił się.

Przyniosłem pani „Marzenia”. Jakżeż szlachetne były te szych górnych ambicji. Pragnął kolejno być Aleksandrem Macedońskim, Dantem, Napoleonem i Pasteurem. Tkliwa Madzia nie mogła pozostać nieczuła na tak szczerne dążenia.

Po przepisaniu „Marzeń” p. Darmusat stał się przystojny, „Nadzieje” zaś opronieniał go niezwykłą pięknością. Zauważyła, że miał genialne czoło i patrycjuszowskie ręce. Tylko utrzymanie ich mogło być nie-co staranniejsze.

Zawiazała się cicha sielanka. Umysł wyższe nie potrzebuja słów, aby się zrozumieć. Pewnego wieczora Madzia spotkała przypadkiem p. Darmusat przed bramą.

— To pan? — rzekła. — Tak, to ja... — odparł. Stali naprzeciwko siebie, myślc nad tem, coby miłego powiedzieć. Wymienili uśmiech pelen uiności i sympatji.

— Jestem ubogi — rzekł Darmusat. — Ale kiedyś będzie pan bogaty.

— Mam nadzieję — odparł. — Taki człowiek, jak ja, nie może wegetować w niedostatku.

W pobliżu latarni wymienili pierwszy, niewinny pocałunek.

W dwa miesiące później po-brali się i wyjechali nad morze w podróż poślubną.

Przytulona do męża Madzia snuła piękne plany przyszłości.

— Najdroższy mój, kupiłam ci cztery ryzy welinowego papieru. — Poco? — spytał młody człowiek. — Ażebyś pisał wiersze... dla mnie. — Nie piszę nigdy wierszy — odparł. — Mam wstręt do poezji.

Myślała, że żartuje. — A przecież... twój poemat w pięciu zeszytach? — Ach, tak — rzekł obojętnie. To był poemat mego dawnego pracodawcy, Cyrjana Borbotte... Byłem jego sekretarzem... wycierpiałem się do-tych przy tym szaleńcu. Ja jestem przedewszystkiem człowiekiem praktycznym. Od pięciu lat pracuję nad stworze-niem proszku na robactwo, który powinien nam dać sto tysięcy franków renty. Ani grosza muje.

med. Różaner
 choroby skórnych, wenerycznych i moczościowych.
 sztucznym słońcem górskim.
 ul. Piotrkowska 9, tel. 28-98.
 godz. od 8-10 i od 5-8.
 poczekalnia dla pań.

Piękne aracie.



Europejek jadących na międzynarodowy konkurs piękności do Nowego Jorku. Od lewej ku prawej: miss Rumunja, Luxemburg, Holandia, Niemcy, Francja, Anglja i Austria. (h)

Wiosna maszynistki

Terresson nie była ani brzydka. Była nazywamy zwykłą młodziwą. Nie oglądano się za nią, lecz widok jej nie był przykrości.

Madzie przynębiło to mocno. Nie mogła pogodzić się z perspektywą staropaniństwa, pozatem zaś posiadała duszę romantyczną i czytała dużo. — Pokój jej zdobyły fotografie pięćdziesięciu gwiazd filmowych, a nad śmiercią Rudolfa Valentino bolała głęboko.

Czas mijal. Życie Madzi Terresson było codzienne według doskonałego określenia Laforgue'a. Dzień płynął jeden za drugim, a książę z bajki nie zjawiał się na widnokręgu. Co nie dzieliło rano Madzia przy drzwiach szczerze zamkniętych urzędowała połow pierwszych siwych włosów.

— Proszę pana — rzekła p. Retorcart — oto nasza najlepsza maszynistka. Jest bardzo inteligentna, a maszyna jej nie robi błędów ortograficznych. — Doskonale, doskonale — wyrzekł z trudem duży młó-

dzieniec, wpatrując się uporczywie w posadzkę.

Pani Retorcart zwróciła się do Madzi: — Chodź tutaj o robotę trochę inną niż zwykle. Pan Darmusat udzielił pani wszelkich wskazówek. Liczę na pania, że wykonanie zadowoli go w pełni.

Kościasty młodzieniec poprawił okulary. — Czy wie pani, co to są wiersze? — spytał Madzi. — Rozumie się, że wiem — odparła nieco zdziwiona. — Doskonale, doskonale!... — mówił dalej pan Darmusat.

Podał szczerzy zeszyt. — Pierwsza część rekopisu... Jest ich pięć: „Bukoliki”, „Marzenia”, „Nadzieje”, „Milość”, „Cierpienia”. Każdy zeszyt ma 942 wiersze.

Madzia spoglądała z podziwem na tego pana, który wylewał swe uczucia w dokładne równych odcinkach po 942 wiersze.

Następny przyniósł jutro — rzekł. — Usiadłszy przy maszynie Madzia przejrzała „Bukoliki”. Było tam dużo ptaszków wierzba płacząca, strumyk, wszystkie oblane obficie światłem księ-

— Namówię go, żeby nosił monokl — myślała.

Ale młody Champofron był człowiekiem ambitnym. Ożenił się z Ameliją Piile, nauczycielką gry na fortepianie. Sam grał na skrzypcach i traktował życie jako nieustający koncert.

Madzie przynębiło to mocno. Nie mogła pogodzić się z perspektywą staropaniństwa, pozatem zaś posiadała duszę romantyczną i czytała dużo. — Pokój jej zdobyły fotografie pięćdziesięciu gwiazd filmowych, a nad śmiercią Rudolfa Valentino bolała głęboko.

Czas mijal. Życie Madzi Terresson było codzienne według doskonałego określenia Laforgue'a. Dzień płynął jeden za drugim, a książę z bajki nie zjawiał się na widnokręgu. Co nie dzieliło rano Madzia przy drzwiach szczerze zamkniętych urzędowała połow pierwszych siwych włosów.

— Proszę pana — rzekła p. Retorcart — oto nasza najlepsza maszynistka. Jest bardzo inteligentna, a maszyna jej nie robi błędów ortograficznych. — Doskonale, doskonale — wyrzekł z trudem duży młó-

— Jestem ubogi — rzekł Darmusat. — Ale kiedyś będzie pan bogaty.

— Mam nadzieję — odparł. — Taki człowiek, jak ja, nie może wegetować w niedostatku.

W pobliżu latarni wymienili pierwszy, niewinny pocałunek.

W dwa miesiące później po-brali się i wyjechali nad morze w podróż poślubną.

Przytulona do męża Madzia snuła piękne plany przyszłości.

— Najdroższy mój, kupiłam ci cztery ryzy welinowego papieru. — Poco? — spytał młody człowiek. — Ażebyś pisał wiersze... dla mnie. — Nie piszę nigdy wierszy — odparł. — Mam wstręt do poezji.

Myślała, że żartuje. — A przecież... twój poemat w pięciu zeszytach? — Ach, tak — rzekł obojętnie. To był poemat mego dawnego pracodawcy, Cyrjana Borbotte... Byłem jego sekretarzem... wycierpiałem się do-tych przy tym szaleńcu. Ja jestem przedewszystkiem człowiekiem praktycznym. Od pięciu lat pracuję nad stworze-niem proszku na robactwo, który powinien nam dać sto tysięcy franków renty. Ani grosza muje.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W dniu 2-go czerwca odbył się w Filharmonii warszawskiej popis chórów miejskich szkół powszechnych. W popisie wzięły udział tylko najlepsze chóry szkolne, które otrzymały już wyróżnienie na mniejszych konkursach. Za najlepszy chór szkolny uznany został mieszany chór szkoły powszechnej nr. 182 przy ul. Bem. W dniu 9-go czerwca odbędzie się drugi popis, w którym wezmą udział mieszane chóry, męskie i kobiece, organizowane przez miejski wydział oświaty. Takich chórów jest 18, a liczą one łącznie około 800 osób. Wzrost liczby towarzystw śpiewaczych w Warszawie daje się zauważyć od pewnego czasu zwłaszcza w dzielnicach robotniczych.

Sacharynę wolno sprzedawać tylko aptekom i to w małych ilościach. Poza ten słodzenie szkodliwą sacharyną wyrobów cukierniczych, piwa, lemoniady jest niedozwolone i karane. Z polecenia komisariatu rządu przeprowadzono w różnych zakładach cukierniczych i fabrykach napojów w ostatnich dniach rewizje w celu stwierdzenia, czy przy wyrobie nie jest używana sacharyna. Pobrano próbki, które będą zbadać. W razie stwierdzenia zawartości sacharyny, fabrykanci poniosą kary.

Biura miejskich zakładów zaopatrywania mieszczą się przy ulicy Kredytowej w domu, wynajętym od zboru ewangelickiego. Właściciel domu domaga się od pewnego czasu opróżnienia lokalu, zajmowanego przez M. Z. Z. W., ponieważ zamierza urządzić tam szkołę. M. Z. Z. narazie wyprowadzić się nie może, ponieważ innego lokalu nie posiada. Jednakże powzięto już w tej sprawie zasadniczą decyzję. Iz Zakłady zaopatrywania wybudują dla siebie własny dom. Na budowę własnego domu M. Z. Z. po-

siadały w roku ubiegłym specjalny fundusz, który jednak zużyto na potrzeby kapitału obrotowego. Magistrat jest zdania, że drugi raz podobna historia powtórzyć się nie może. Z nowego funduszu, jaki na ten cel przeznaczony będzie w budżecie, musi się rozpocząć budowa nowego gmachu. (s. e.)

KRATCZKI.

TEGA GŁOWA NA KARKU niesumienego dłużnika.

Trzeba umieć żyć, mówił zawsze Pinkus Chajman, który był wprawdzie kupcem nieco pechowym, ale za to świetnym kombinatorem. Pinkus handlował czem i z kim się dało, byle tylko coś zarobić, byle tylko był ruch w interesie. Ostatnio nabywał on różne towary kolonialne u Moszka Abrama Pomeranca.

Dzisiaj zapłata za towar jest rzeczą niezwykle skomplikowaną. To też Pinkus Chajman dawał Pomerancowi pokrycie trochę w gotówce, trochę na weksle i jeszcze trochę na słowo, czyli na t. zw. „otwarty rachunek”. Dlatego zapewne nazywa się to „otwartym”, że go nigdy nie można zamknąć, przed uregulowaniem bowiem takiego rachunku zwykle zamykają nietytyle rachunek, ile dłużnika i to nie w księdze kasowej, ale w więzieniu.

W taki skombinowany sposób nabywał Chajman towar przez dłuższy czas i wywiązywał się ze swych zobowiązań dość względnie, to znaczy, że po pół roku „rachunku otwartego” dawał weksle dziesięciomiesięczne, ale Pomeranc był i z tego zadowolony. Ostatnio jednak, jak państwu wiadomo, sytuacja zepsuła się i każdy wystawca weksla uważa za swój obowiązek dopuścić do protestu. To też i Pinkus Chajman wykupywał swe zobowiązania wekslowe stale już niemal z protestowym ogonkiem.

Wobec takich „protestanckich” metod Pinkusa Pomeranc kilkakrotnie oświadczał, że już więcej Chajmanowi towaru nie da na kredyt, ale wobec tego, że wśród jego klientów Chajman nie był ostatecznie wyjątkiem, a towar leżąc na składzie zysku nie daje, więc nadal dawał Chajmanowi towar na wekslowy kredyt.

I oto zdarzyło się, że w lipcu ub. r. Chajman dopuścił do protestu weksle wystawione na zlecenie Pomeranca na sumę zł. 100 i zł. 170, a niezależnie od tego winien był na słowo 200 złotych.

SPOSÓB NA WIERZCIELA.

— Panie Chajman, oddaj pan wreszcie te pieniądze! Panie Chajman, ja codziennie do pana przychodzę, ja już nie mam cierpliwości, panie Chajman,

mnie żona woła o głupie 10 złotych i ja ich nie mogę dać, bo pan mnie jest tyle winien, panie Chajman, ja pana po raz ostatni pytam, kiedy mi pan odda moje pieniądze?!

— Czy ja jestem prorok, że bym to wiedział?

Doprowadzony taką odpowiedzią do ostateczności Pomeranc wystąpił przeciwko Chajmanowi ze skargą do sądu o 470 zł., należnych mu za towar, uzyskał wyrok i oddał go komornikowi Dulkowskiemu dla wyegzekwowania należności. Komornik Dulkowski zawiadził w tym czasie kani Pinkusa i Fajgi małżonków Chajman i opisał i zasekwestrował różne meble i ruchomości.

Ale od czego głowa na karku Pinkusa Chajmana? Chajman sięgnął do rezerwuaru swych myśli i znalazł tam starą, wypróbowaną metodę uwolnienia zajętych ruchomości. Znalazł sobie mianowicie pomocnika w osobie niejakiego Szaferowicza, który rzekomo miał również należność u Chajmana na sumę zł. 500. Szaferowicz uzyskał klauzulę sądową i na jej mocy opisał i sprzedał meble i ruchomości Chajmana, zasekwestrowane poprzednio przez komornika.

Poszkodowany Moszek Abram Pomeranc, a także komornik Dulkowski zwrócili się do policji, która spisała odpowied-

Półow 60-letniego rybaka.

Złapał jesiotta wagi 120 klg.

Z Torunia donoszą: 60-letni rybak nazwiskiem Gończewski, łowiąc wczoraj rano w Wiśle pod Strzemięciem ryby, złapał olbrzymiego jesiotta wagi zgóją 120 kilogramów. Jak obliczają „na oko” znawcy, sama ikra tej ogromnej ryby waży około 40 kilogramów.

Jesiott stawiał silny opór, mimo to przewleczono mu poprzez skrzdele i pysk linkę i na noc pozostawiono go żywego w rzece.

Gończewski twierdzi, że jest to już jego 12 zrzedu tak udatny połów. 10 wielkich jesiottów złowił w sieci w Wiśle na obszarze b. Królestwa.

Papierowy teror tajemniczych autorów.

Pismo z pogrózkami do dyrektora gimnazjum.

Z Przemysła donoszą: Dyrektor gimnazjum im. Juliusza Słowackiego Zygmunt Sikorski otrzymał pismo z pogrózkami, zaopatrzone podpisem: rodzice!

narzeczoni abiturjentek. Niemi autorowie nikczemnego anonimu odgają się, że do konaję zamachu i wystrzelają różdżkę dyr. Sikorskiego oraz jego samego, jeśli egzamin dojrzałości uczenie gimn. żeńskiego im. Marii Konopnickiej, odbijający się pod przewodnictwem dyr. Sikorskiego nie zakończy się pomyślnie, to znaczy dobrmi świadectwami dla

wszystkich kandydatek! Można przyjąć, jako pewne, że rodzice abiturjentek nie są nic wspólnego z tym anonimem, który jest dowodem bywałego zdziżenia, obywatela zaniepokojonych „narzeczonych”, albo jednego z nich, który w bardzo nieprzewidywalnym kryminale zbliżony, sposobem ra się o dojrzałość dla siebie branej.

Władze wdrożyły dochodzenie celem wyśledzenia autorów i inspiatorów tego papierowego teroru.

Bandyci z karabinami maszynowymi.

Zażarta walka z żandarmerią.

Na drodze z Kiszyniewa do Hanczeli na jadące dwa auta napadła szajka 15 bandytów uzbrojona w rewolwery, karabiny

zwykle i maszynowe. Bandyci zatrzymali auta rze-

systym ogniem przywrócił jeden z pasażerów. Bandyci musieli oddać całe mienie. Napastnicy zepsuli tor i zbiegli. Zaalarmowana żandarmerja wszczęła czynny pościg. Przy pomocy chłopów, którzy przyłączyli się do obławy zdołano oprzeć się zażartej walce, w której dumni byłby zwyciężycielami, by nie to, że bandyci w jednej chwili zasypali ścieżką gradem kul

Morderca żołnierza polskiego wpadł w ręce policji.

Z Brodów donoszą o sensacyjnym aresztowaniu niejakiego Pawła Szwaluka z Jasienowa, pod zarzutem zbrodni podwójnego morderstwa, dokonanej jeszcze w roku 1919. W roku tym zamordowano

polskiego żołnierza, którego nazwiska nie ustalono, a wszelkie dochodzenia pozostały bez rezultatu. Dopiero przed kilku tygodniami otrzymała policja informacje, które doprowadziły do wyjaśnienia zbrodni z przed 10 laty.

Oto w sądzie karnym w Złoczowie został zasądzony na karę śmierci pewien osobnik za morderstwo dokonane na osobie służącej Grzegorza Szwaluka z Jasienowa Słuchany jako

świadek Grzegorz Szwaluk obciążył oskarżonego zeznaniami swemi, a wówczas ten z zemsty wyjął, iż morderstwa na osobie tego żołnierza w 1919 r. dopuścił się

brat Szwaluka Paweł.

Aresztowany Paweł Szwaluk przyznał się do tej zbrodni i podał, że w czasie dokonywania zbrodni na osobie owego żołnierza nadszedł mieszkaniec z Jasienowa, nazwiskiem Wagner. Szwaluk obawiając się świadka również i jego wówczas zamordował.



Kuszcza Dolores del Rio osiągnęła szczyt sztuki w filmie „Pantera”.

Wybuch w fabryce.

Na szczęście obeszło się bez ofiar.

Lódź, 6 czerwca. W dniu wczorajszym w fabryce drożdży w osadzie Niechcice, pod Piotrkowem nastąpiła silna eksplozja, od której powypadły wszystkie szyby w budynku fabrycznym oraz okolicznych domach. Pękł wielki rezerwar z chemikaljami, potrzebnymi

do wyrobu drożdży. Silna eksplozja została kompletnie czona wewnętrzne urządzenia fabryki oraz uszkodzone zostały budynki w pobliżu. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Straty spowodowane eksplozją znaczne.

Kto ma się zgłosić jutro?

Pobór rocznika 1908

Jutro mają się stawić: Przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) — poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 5-go komisariatu policji, o nazwiskach na litery: T, U, W.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908 zamieszkał w obrębie 10-o komisariatu policji, o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82) — poborowi rocznika 1906 (kat. „B”) uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1927 r., zamieszkał na terenie 9-go i 11-go komisariatów policji o nazwiskach na litery od A do Z włącznie.

Mała pomyłka.



Przechodzień: — Panie kinooperatorze, zdejm pan moją fotograficzną twarz... Robotnik: — Panie sianowny. Pan się pomylił. To nie żaden operator, to pan omentra.

H. K. WEBSTER. 6) KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej. Przedruk wzbroniony.

— Możesz jednak przyjść do nas na obiad — powiedziała — a potem razem pójdziemy do teatru. Zaraz zatelefonuję do Jacka, żeby dostał skądś bilety. Tylko on potrafi to zrobić.

Powiedziałem szczerze, że wolałbym iść sam.

— Nie dostaniesz się! Od dwóch tygodni mają wyprzedany teatr!

— Właśnie tego jestem ciekaw czy i jak się dostanie!

— O, w takim razie do widzenia!

— Nie gniewaj się, Doris! — prosiłem. — Zaproś mnie na obiad na jutro!

Przebaczyła mi natychmiast i zaprosiła na następny dzień. Bardzo porządna siostra!

Ciekawość moja wzrosła: czy potrafię trafić do teatru bez Jacka Goodricha?

Rozdział III. CZUJE SIĘ „OCYGANIONY”.

Nie jestem pewien, na czy-
m miejscu siedziałem. Zdaje

mi się, że należało ono do pana Ziegfelda. Było to w każdym razie na parterze, w czwartym, czy w piątym rzędzie. Oczywiście, dowiedziałem się, kim jest Linda Defoe. To znaczy, dowiedziałem się tego, o czem całe miasto oddawna wiedziało. — O czem i wyście wszyscy wiedzieli od chwili, gdy powiedziałem wam jej nazwisko, wczytane na kopertach.

Nie wiem, czyście kiedy próbował zanalizować, na czem polega jej czar. Zdaje mi się, że owego wieczora więcej niż kiedykolwiek zdolny byłm to zrobić. Splewa oczywiście cudownie, gdyż poświęciła wiele lat studjów na wyszkolenie wyjątkowo pięknego głosu. Taniec, jej o całe niebo przewyższa wdziękiem i maestrią taniec tnych, którzy, że się tak wyrażę, tańczyli już od kolebki. — Jest skończona akrobatka, a do tego — niezrównana pięknością. Ale to wszystko, co mówię, nie jest zdolne wyrazić, na czem polega jej czar!

Byłem tak zaabsorbowany rozwiązaniem tej zagadki, że za pominiąłem nawet w antrakcie, Mastersa. Jest to jeden z zdolniejszych powieściopisarzy, typowy urbanista, umysłowość bardzo interesująca. Ale tego

wieczora byłem prawie niezadowolony, że nie zaczępli.

— Oczywiście inteligencja na szego miasta szaleje za nią — rzekł po wymianie zwykłych powitań. — Ale nie spodziewałem się zastać tu ciebie. Kto cię wprowadził?

Nie śmiałem się przyznać, że przyszedłem na jej wyrażne za prośzenie. Poprostu, sam w to nie wierzyłem. Błysk zyczliwości dał mi w oczach Lindy gdy ukazała się na scenie, zamiast upewnić mnie, że to co było, było rzeczywistością, ostatecznie mił onieśmielił. Nie śmiałem się przyznać do znajomości z Lindą. Odpowiedziałem wymijająco:

— Och, jestem tu przypadkiem. — Poczem dodałem: — dla eksperymentu.

— Chcesz zbadać, co w niej jest? Otóż — nie zbadasz! Nasi młodzi estetycy nadaremnie łamią sobie nad tem głowy. Ja znalazłem lepsze wytłumaczenie — o ile tego rodzaju zjawiska wogóle można tłumaczyć. Poprostu nie zadaje sobie najmniejszego trudu, żeby wywołać pożądany efekt i posiada coś, co zmusza do traktowania jej metoda mikroskopowa, to jest z nad uwaga. To znaczy, że żaden z jej najmlodszych gestów się nie gubi, zmuszając do patrzenia na nią tak, jak się na-

trzy na zakochaną dziewczynę. Jej zmarszczenie brwi wydaje ci się rzeczą ważniejszą od trzęsienia ziemi! Otóż Linda posiada tajemnicę przykuwania do siebie w ten sposób uwagi całego audytorjum. Jak to robi? Nie wiem. I ty nie wiesz. I nigdy nie będziesz wiedział.

Teraz byłem zadowolony ze spotkania Mastersa. Potrafił skryzalizować moje płynne wrazenia.

— Ciekawość (czy uwaga, jeśli wolisz) jest pobudzona do najwyższego stopnia przez kontrast — powiedziałem — pamiędzy tem, czem zdaje się jest i tem, co robi. Każdy jej ruch jest ostatnim wyrazem perswazji, a ona sama jest uosobieniem prostoty. Rzucasz się i wykręca jak lalka poruszana sprężyną, a pozostaje spokojna, niewzruszona. Wykonywa najbardziej złożone ewolucje z miną prawie obojętną jakgdyby wykonywała je po raz pierwszy i sama dziwiła się temu, co się z nią dzieje. Nie do wiary, że można być tak oderwana od tego, co się robi! Doskonała obojętność dla własnej umiejętności. Już mam! Tajemnica czaru Lindy polega w tem, że ona nie ma poczucia humoru!

— Znowu jeden poczciwiec zwrócił! — zawołał Masters patrząc na mnie z politowaniem

— wszyscy jednakowi! Im, którzy inteligentniejszy, tem cięższe głupstwa plecie! Słuchaj! chciałbyś ją poznać? Mitchello-
wie obiecali przywieźć ją do mnie w niedzielę. Jest bardzo trudna, ale oni ją znają dobrze... Konstancy Mitchel. Pewnie go znasz.

Słyszałem o Konstancym Mitchelu. Możem nawet widział kiedy jego sztukę na scenie.

— Radzę ci, przyjdź — nalegał Masters. — Będzie bardzo wesoło, nawet jeżeli ona nie przyjedzie. — Tu wyrecytował zachęcającą listę zaproszonych.

Rozległ się dzwonek na koniec antraktu.

— Wątpię czy będę mógł przyjść. W każdym razie zawiadomię cię! — Byłem rad, że się nie wyrwałem ze znajomością Lindy.

Wszystko, co mi o Lindzie powiedział Masters, podnieciło jeszcze moją ciekawość. Panna Defoe najwidoczniej należy do osób, które przed stoma laty trzęsłyby całym miastem i które byłyby aż nadto głośne... — Czemu może chcieć ode mnie? Czemu mogłem ja zainteresować? ja, której się przyznałem, że słyszę o niej po raz pierwszy w życiu?

Może jednak ta ignorancja właśnie zbudziła zainteresowanie w bannie Defoe! Byle cie-

kawa mojej głupiej miny, nie się dowiem, kto był u mnie śląc tak, zacząłem wątpić, że jest pozbawiona poczucia moru...

Przyznałem, że czulem się dzo nieswój, gdy, kierując tabliczką z napisem, podszedłem do drzwi, na końcu malego rvtarza, biegnącego za mną. Nie byłbym dał grosza, że tem! Ale obawy moje okazały się bezpodstawne. Panna Defoe uprzedziła woźnego, stojącego przy drzwiach do kulis, przedziła kasjera. Zaledwie mieniłem swoje nazwisko, on mi się i zastukał do garderobny.

Odetchnąłem z głębi przygotowałem się na wywołanie pierwszego zdania, o przemówieniu. (Podczas takiego aktu obracaniem głowy, kiedy jej nie było na scenie, na ułożenie tego zwrotów, bez głosu, nie było podrostu wyrażałem swój graniczny zachwyt dla jej talentu.

Drzwi otworzyła starsza wiasta w czarnej sukni. Nie powiedziałem, że przyjechałem szczególnie zyczliwie, nie okazała też i niechęci. Wyjąłem swoje nazwisko i powiedziałem, że mi się już od lat nie zdarzało. (d. e.)

SPORT

Świata stalowych bicepsów. Dny dzień w cyrku. Awantury na widowni.

W dniu turnieju walki w cyrku sportowym... awantury na widowni... Kraus... Sztaker...

zasadniczo, jako atęcie, nie wolno było uczynić. Zrobił to jednakże dlatego, aby uspokoić tłum. Sedzia rozwiązał zatarę w myśl regulaminu...

Wzrost na torze krakowskim. Kto zwyciężył?

w Krakowie odbyły się zawody... zwyciężył... Sztaker...

narodowy: 1) Johow 13 sek. 2) Pus. 3) Fiegel. Bieg amerykański parali... zwyciężył...

Sport w kilku słowach.

W szermierczych mistrzostwach... w lekkoatletycznych mistrzostwach...

doroczne święto w i. młodzieży szkół powszechnych... w sobotę i niedzielę z okazji 5-lecia istnienia Kadimachu...

Nowe pole do popisu dla kolarza Neszpera.

Dnia 16 b. m. na szosie Warszawskiej w starcie w Krzywiu odbędzie się zawody kolarskie o mistrzostwo klubowe ŁKS.

O tytuł mistrza walczyć będą zawodnicy na dystansie 100 km. Najwięcej szans posiada zwycięzca biegu Łódź - Poznań, p. Henryk Neszper.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych obłożył aresztem subsydjum Teatru Miejskiego w magistracie m. Łodzi. W piątek odbędzie się konferencja trzech stronnictw...

„Rekordzistka” na ekranie „Gran-Kina”

Alicja Smith jest studentką w zakładzie wychowawczym. Po siada ona skłonności do badań przyrodniczych, które przeprowadza pod kierownictwem profesora Spangle...

„Sportowie z miłości” na ekranie „Casino”

Dobra komedia Buster Keatona. Ten mały, niepozorny młodzieniec o neruwej, posagowej twarzy jest naprawdę rasowym nieocenionym komikiem. Jego niezgrabność, niedoświadczenie...



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

Za 100 złotych: Berlin 47.25, wyplaty na Warszawę 46.925-47.125, na Katowice 46.90-47.10...

BAWELNA.

Liverpool, 5. 6. Amerykańska. Styczeń 9.90, luty 9.91, marzec 9.95...

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY ZWYKOWAŁY. Ogólne rozmiary obrotów na giełdzie walutowej utrzymały się w granicach z dnia poprzedniego...

AKCJE NIEJEDNOLICIE. Zainteresowanie akcjami na giełdzie akcyjnej było duże i dynamicznie...

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Z pośród papierów państwowych wysunęła się znów na czoło Dolarówka, tak co do obrotów, jak i mocnej tendencji...

W grupie prywatnych papierów procentowych również nie wszystkie papiery cieszyły się jednakowym zainteresowaniem...



Skórka na chodniku.

TEATR MIEJSKI.

Wczoraj w Teatrze Miejskim odbyła się premiera...

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i jutro o godz. 8.30 wieczorem ostatnie dwa przedstawienia...

TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę o godzinie 8.30 wieczorem i w niedzielę o godz. 4.30 i 8.30...

RADJO-KĄCIK.

Czwartek, 6-20 czerwca. Warszawa. - Godz. 13.00 Komunikaty...

LETNI W PARKU STASZICA.

W niedzielę i w poniedziałek włączanie grana będzie...

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują apteki: F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127...

DOMEK z ogródkiem do sprzedania.

Wielki, przestronny, dojazd tramwajem pabjanickim, Stare Rokicie, ul. Alek-sandra 48. Wiadomość w sklepie.



Charles Rogers, ulubiony amant filmowy, którego nie odstępował ani na chwilę wierny Rex.

Złodziej w liberji lokaja.

Niemoralny zakład generala.

Paryski dziennik „Les Temps” drukuje wspomnienie byłego ambasadora francuskiego w Londynie, który między innymi opowiada taką zabawną przygodę.

Podczas jakiegoś bankietu, w rozmowie z pewnym angielskim generałem, ambasador opowiadał mu kilka anegdotek złodziejskich z Paryża i wyraził przytem zdanie, że paryscy złodzieje są niewątpliwie najzręczniejsi na świecie.

Anglik zaprotestował, twierdząc, że złodzieje londyńscy nie pozostają w tyle za innymi i zwyczajem angielskim, zaproponował ambasadorowi zakład który też w istocie między nimi stanął, z dokładne ułożonymi warunkami.

Postanowiono, aby podczas obiadu, który miał się odbyć nazajutrz,

ambasador był okradziony. General zwrócił się do „Scotland-Yardu” i prosił o „wypożyczenie” najzręczniejszego złodzieja, jakim rozporządzały areszty policji londyńskiej. Rze zimieszka przebrano w liberję lokajską, dano mu dokładne instrukcje i przyrzeczenie utaskawienie, jeżeli się dobrze spisze.

Podczas obiadu ambasadora zapytano, jaki przedmiot z jego kieszeni ma być ukradziony.

Zegarek odpowiada ambasador.

Obiad odbywał się bez przeszkód.

Dopiero przy deserze złodziej dał umówiony znak generalowi, który z ironicznym uśmiechem zapytał ambasadora — która jest godzina?

Ambasador sięgnął do kieszonki w kamizelce i wśród homerycznego śmiechu wszystkich uczestników, wyciągnął z niej... na lafcuszkę rzepę... Zmieszany sięgnął do innych kieszeni i stwierdził, że brak mu także

złotej papierošnicy

nawet pierścionka z palca.

Wzwołano ponownie złodzieja i general kazał mu oddać skradzione rzeczy. Złodziej uczynił to skwapliwie, ale w tej chwili sala wybuchła ponownym śmiechem.

Oto z kieszeni złodzieja wypadły na stół dwa zegarki, dwie papierošnice i dwa pierścionki. Okazało się, że złodziej rzezmieszek okradł nie tylko ambasadora,

ale i generała, prawdopodobnie poto, aby mu dać nauczkę, że niemoralnych

zakładów robić się nie powinno.

Na tem jednak nie skończyła się zabawna przygoda. Kiedy bowiem miano już przyznać,

że zakład wygrał Anglik, to okazało się, że złodziej był tylko w Anglii na gościnnych występach, w rzeczywistości bowiem pochodził z... Paryża!

Jeśli nie chcesz być krótkowidzem

nie pochylaj głowy.

Dotychczas mniemano, że krótkowzroczność jest wadą jednak dziedziczność może być przysposobić podatny grunt

do rozwinięcia się tej choroby. Ze na krótkowzroczność działywa silnie

drobiazgową robotą, wymagającą zbliżenia oczu danemu przedmiotowi, w no już przed trzydziestu

Obecnie prof. Lewinstein Berlinie na podstawie stwierdził, że najważniejszą przyczyną krótkiego wzroku jest siła, która gałkę oczną ciągnie wstecz przy pochyleniu głowy i powoli ją rozciąga, zwłaszcza w wieku, kiedy wzrok już nie rośnie.

Teorię o wydłużeniu gałki ocznej potwierdza anatomia stwierdzenie o wycięciu Faki, że w niektórych przypadkach, jak złotnictwo i katarakty, pomimo najeźniejszej nad bliskim przedmiotem, mało krótkowzrocznych, czy się tem, że ludzie ci mają z małym nachyleniem głowy

W celu stwierdzenia orji przeprowadzono badania na zwierzętach, podając sztucznie ich krótkowzroczność. U małp wystarczało miesiąc, by objawiły się te same zmiany anatomii gałki ocznej, co u krótkowzrocznych ludzi. Próby wtórzyli badacze ponownie na wyspie Jawie, przedkładając zultaty sierom naukowemu Berlinie. Z siedmiu małp pięć osiągnęło w ciągu roku

krótki wzrok. Ażeby utrzymać się w zdrowości, należy unikać szkodliwego nachylenia i głowy zwłaszcza w czasie wzrastania. Z tego względu kwestia konstrukcji ławek w szkołach jest pierznej wagi.

CZTERY MILJONY ŚLUBÓW ROCZNIE.

Liczba małżeństw wzrosła w całej Europie.

Rosja na pierwszym miejscu.

Nigdy dotąd nie zajmowano się zagadnieniem małżeństwa tyle, co w obecnych czasach. Powstają najróżnorodniejsze w tej dziedzinie

teorie i wnioski. Są tacy, co propagują małżeństwo na próbie, inni znowu proponują związki koleżeńskie. Założono cały szereg stowarzyszeń, które zajmują się wyłącznie kwestją małżeńską.

Opierając się na ogólnie rozpowszechnionem zdaniu, że najlepszą jest ta kobieta, o której się nic nie mówi, należałoby przyjąć do wniosku, że o małżeństwie nowoczesnem należy mieć jak najgorsze pojęcie, wobec tego, że całe społeczeństwo ustawicznie dyskutuje o sprawie małżeńskiej. Na podstawie tych dyskusyj przychodzą do ostatecznego wniosku, że żadne z zawieranych małżeństw nie odpowiada idealowi doskonałego małżeństwa, o którym cała książka wydał van de Velde i należałoby przypuszczać, że najmłodsze pokolenie, odstraszone krokiem, ciężarnym w wązkiej następstwa, bać się będzie przystąpienia do ołtarza.

Tymczasem okazuje się raz jeszcze, że praktyka nie zawsze jest zgodna z teorią.

Niedawno ukazało się sprawozdanie ruchu ludności w Europie, sporządzone na podstawie urzędowych danych statystycznych — pierwsze w okresie powojennym — które poucza nas, że śluby w Europie bynajmniej nie są rzadsze, niż przed wojną, do roku 1914, lecz że notuje się przeciętnie znaczny wzrost zawieranych małżeństw.

Zgodnie z powyższem sprawozdaniem w Europie zawiera się rocznie cztery miliony ślubów — wliczając w to Rosję

— tak że codziennie wypada po 11.000 ślubów w naszej części świata. Jest to cyfra poważna, zdolna zaimponować nawet najbardziej umiarkowanemu

wrogowi życia małżeńskiego. Wobec przeważającej ilości ludności w Rosji z liczby powyższej przypada czwarta część wszystkich tych ślubów.

Miłość arystokraty.



Księżę von Anhalt po zerwaniu z rodzicami ożenił się z byłą artystką operetkową Eliza Strickrodt.

ZWIEDZAJĄC Powszechną Wystawę Krajową W POZNANIU. NIE ZAPOMNIJ ODWIEDZIĆ JEDYNEGO z PISM ŁÓDZKICH KIOSKU „ECHA” PAWILON PRASY — PARK WILSONA.

Testament zapalonego astronoma. Teleskop do rajy.

W Texas zmarł znany tam bankier i zapalony astronom niejaki Mac Donald, który cały swój majątek wynoszący 25 milionów dolarów zapisał miejscowemu uniwersytetowi, zastrzegając wyraźnie w swym testamencie, że suma ta winna być użyta na zbudowanie olbrzymiego teleskopu.

P. W. K.



Oryginalny pawilon na P. W. K., czterech wielkich wytwórni wódek i likierów, — w kształcie stylizowanych wież chińskich.

na dolę Rosji lecz pomimo to poważną cyfrę zapisać można na pozostałe kraje Europy.

Jak się okazuje z danych statystycznych w okresie powojennym najbardziej skorzy do zawierania małżeństw stali się

Belgijczycy, zajmujący drugie miejsce po Rosjanach.

Trzecie miejsce zajmują Węgrzy. Sławne ze swej urody Węgierki — miss Europe — wszak jest Węgierka — wywołują spustoszenia w szereżach najbardziej opornych na utratę swej wolności mężczyzn.

Najmniejszy wzrost ślubów notuje się w państwach skandynawskich — Szwecji i Norwegii — gdzie naogół zawsze notowano najmniejszą ilość zawieranych małżeństw.

Trudno stwierdzić czy przyczyną tej niechęci do zawierania w związek małżeńskie przypisać należy brakowi tem peramentu ludów Północy, a zwłaszcza kobiet, czy też upartywać ją trzeba w innych czynnikach, o których nie pouczają nas suche dane statystyczne.

Niestety, równoległe z zawieraniem ślubów statystyka we wszystkich krajach Europy notuje istnie przerażającą

liczność rozwodów. Właśnie w Rosji, najbardziej bogatej w związki małżeńskie, rozwody — na podstawie praw Sowietów — są niesłychanie uroszone. W państwach zachodniej Europy — nawet w Austrii — rozpowszechniły się śluby wyłącznie cywilne, dla łatwiejszego uzyskania rozwodu i zdobycia możliwości zawarcia ponownego związku małżeńskiego po pierwszej nieudanej próbie.

LECZNICA. LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna. Dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote. Piotrkowska 294, tel. 22-80 przy przyst. tramwaj. pabjanickich) Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele „wielkie, lampa kwarcowa, elektryczna, Rentgen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin i t. d.) Operacje, opatrunki, wżyty na miasto. Porada 4 złote.

Dr. med. Rakowski. Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstanytnowska Nr. 9.

Franciszkańska 31-a „BAJKA” róg Brzezińskiej. Dziś i dni następnych! Wznowienie przepięknego arcydzieła w nowem literackiem opracowaniu p. t.

BIAŁA NIEWOLNICA. W rolach głównych: W. Gajdarow i Liana Haid. Początek codziennie o 5-30. W soboty, niedziele i święta od 3-iej po poł. Doborowa orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu.

liczność rozwodów. Właśnie w Rosji, najbardziej bogatej w związki małżeńskie, rozwody — na podstawie praw Sowietów — są niesłychanie uroszone. W państwach zachodniej Europy — nawet w Austrii — rozpowszechniły się śluby wyłącznie cywilne, dla łatwiejszego uzyskania rozwodu i zdobycia możliwości zawarcia ponownego związku małżeńskiego po pierwszej nieudanej próbie.

LECZNICA. LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna. Dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote. Piotrkowska 294, tel. 22-80 przy przyst. tramwaj. pabjanickich) Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele „wielkie, lampa kwarcowa, elektryczna, Rentgen, szczepienia, analizy moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin i t. d.) Operacje, opatrunki, wżyty na miasto. Porada 4 złote.

Dr. med. Rakowski. Tel. 27-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 5-7. Konstanytnowska Nr. 9.

Franciszkańska 31-a „BAJKA” róg Brzezińskiej. Dziś i dni następnych! Wznowienie przepięknego arcydzieła w nowem literackiem opracowaniu p. t.

BIAŁA NIEWOLNICA. W rolach głównych: W. Gajdarow i Liana Haid. Początek codziennie o 5-30. W soboty, niedziele i święta od 3-iej po poł. Doborowa orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu.

WINSZUJEMY: Jutro: Robertowi. Wschód słońca 3.19. Zachód — 19.50. Długość dnia 17.35. Przybyło dnia 9.35. Tydzień 23.

Dr. Sołowiejcz. Specjalista chorób skórnych i rzeźnych. Piotrkowska 99 — Tel. 22-80. Przyjmuje od g. 1—4 1/2 po poł. godz. 8-9 wiecz.; w niedziele i święta od 11 — 2 po poł.

Dr. med. H. LUBI. ulica Cegielniana 43 tel. 22-80. Specjalista chorób skórnych i rzeźnych i mocznicowych. Długość dnia 17.35. Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5 — 7.

Eleonora Fair, którą Łódź poznała ostatnio jako partnerkę Schildkrauta w filmie „Awantury w haremie”.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.